

# Trzy twarze

W piątek zobaczyliśmy Krystynę Jandę jako Marlenę Dietrich, w sobotę będzie zwykłą kura domową — Shirley Valentine, a w niedzielę — śpiewaczką Marią Callas.

— Wszystkie te panie, bohaterki sztuk, w których gram, są tylko medium za pomocą którego chcę powiedzieć coś ważnego o świecie, może nawet czasami o sobie — mówiła przed spektaklem „Marlene” Krystyna Janda. — Nie są to sztuki biograficzne, jak wynika z tytułów.

Janda objeżdża z tymi przedstawieniami Polskę w ramach tournée „Sto twarzy Krystyny Jandy” zorganizowanego przez Radio Zet.

— Dzięki tej inicjatywie — mówiła Krystyna Janda — na moje przedstawienia przychodzi inna publiczność. Bilety są tańsze i czuję na scenie, że przyszła inna publiczność. Na szczęście jestem aktorką kontaktową i z każdą publicznością potrafię się porozumieć.